

Żeglować łodzią *Welet* każdy może

Stojąca na nabrzeżu biskupińskim łódź *Welet* aby dotrzeć na V Festyn Archeologiczny wypłynęła z Berlina 21 czerwca 1999 roku.

Udział łodzi w biskupińskim festynie jest ostatnim etapem długiej wyprawy śladami średniowiecznych kupców z Berlina do Biskupina.

Łódź zbudowana jest na bazie łodzi słowiańskiej z X wieku wykonanej w Gdańsku Orunii w 1934 r. Zbudowana jest z sosny na dębowym szkielecie, budowana na zakładkę z bocznym sterem. Długość to 11 m, szerokość - 2,8 m, ciężar - 1500 kg, balast - 1000 kg kamieni, napęd 10 wiosłarzy i żagiel rejowy o powierzchni 26 m².

Właścicielem łodzi jest **Henryk Wolski** urodzony w Słupcy, a mieszkający w Niemczech.

Pierwszy etap wyprawy to przepłynięcie trasy z Ber-

lina do Elbląga przez osiem tygodni. Celem tej wyprawy było przesłедzenie wczesno-średniowiecznych dróg handlowych. Ceremonia wodowania i nadania imienia *Vineta* według ceremoniału starosłowiańskiego z udziałem zespołu folklorystycznego *Jantar* nastąpiła 17 lipca 1999 r. w Wolinie. By dotrzeć na ten dzień, łódź z Berlina wypłynęła 21 czerwca,

a jej trasa wiodła przez Berlin-Spandau, Kopenick, Szprewą Kanałem Odra-Szprewa, Odrą poprzez Losow, Lebusz, Kostrzyn, Oderberg, Cedynia, Stolpe, Schwedt, Gryfino, Szczecin do Wolina. Wszystkie wyżej



Bosman Jerry kieruje *Welet* na Biskupin
fot. Jacek Mielcarzewicz

wymienione miejscowości były we wczesnym średniowieczu osadami słowiańskimi, a Wolin-Vineta odgrywał oczywiście szczególną rolę. W dniach 17-18 VII łódź z załogą wzięła udział w V Festiwalu Wikingów Wolin-

Jomsborg, by dalej trasą, która wiodła wzdłuż niekończących się plaż, miejscowości wczasowych i portów polskiego wybrzeża płynąć do Darłowa, Władysławowa i zakończyć pierwszy etap wyprawy 28 sierpnia w Gdańsku.

Drugi etap wyprawy rozpoczął się 4 września w Gdańsku na Mołtawie, gdzie nastąpiła prezentacja łodzi i spotkanie z mediami. A już 5 września rozpoczął się rejs z Gdańska do Biskupina trasą wiodącą Wisłą przez Przegolin, Gniew, Nowe, Świecie, Bydgoszcz.

Do Bydgoszczy łódź dopłynęła 11 września, gdzie w

pobliżu Spichrzów miała nastąpić prezentacja mieszkańcom miasta. Ze względu na budowę mostu i zablokowanie Brdy przez barki, podtrzymujące konstrukcję, łódź nie dotarła pod spichrze. Dopiero 13 września łódź przeniesiono na wolne tory wodne by mogła płynąć w kierunku Biskupina. Tego dnia dopłynęła do Lubostronia. 14 września drogą lądową dotarła do Biskupina, gdzie nastąpiło wodowanie i taklowanie. A dziś można podziwiać ją w całej okazałości. Razem z łodzią do Biskupina dopłynął bosman *Jerry* czyli **Jarosław Bogusławski**, który zapewne stanie się barwną postacią tegorocznego festynu. A dlaczego? To już każdy niech sam się przekona odbywając mini rejs po Biskupińskim jeziorze i słuchając morskich opowieści bosmana.

JACEK MIELCARZEWICZ

impresje dzień przed otwarciem

Na początku była cisza...

Mijam bramę. Dobrze znaną ze szkolnych wycieczek. Drogą zbliżam się do pawilonu. Panuje obiecujące zimno; poranny, przenikliwy chłód, który o tej porze roku zwiastuje ciepły, słoneczny dzień. Pomiędzy drzewami, nad drewnianą chatą i barciami unosi się lekko zamglone, poranne powietrze. Cisza. Po terenie kręci się sennie parę osób. Nic nie zapowiada, że już następnego dnia droga zapełni się turystami, odgłosami rozmów; nic nie zapowiada gwaru i wydarzeń, które będą miały miejsce na V Festynie Archeologicznym w Biskupinie.

Ruszamy na obchód, żeby zorientować się, gdzie bukieciarka będzie prezentować "magię roślin", gdzie będzie

można obejrzeć koraliki, gdzie spróbować miodu, popatrzeć jak się warzy sól. Chodzimy od stoiska do stoiska, wdzierając się w spokój i ciszę chat razem ze słońcem, które zmienia ranek w słoneczny, ciepły dzień. Początkowo wydaje się czymś niewłaściwym zakłócanie spokoju budynków. Już wkrótce pojawia się więcej ludzi. Z daleka dochodzi odgłos piły. Przejżdża traktor i dwa samochody. Trwa przygotowywanie stoisk, sprzątanie, ziamiatanie.

Mijają nas dwie wycieczki zwiedzających i grupa młodych ludzi, niektórzy już ubrani w stroje "z epoki".

Przewidujemy pogodę na czas festynu. Na razie promienie przebijają się przez

korony drzew. Mamy nadzieję, że tak będzie do końca. Nastroje są dobre, ludzie uśmiechnięci... Biskupin się obudził i już nawet chaty i drzewa wyglądają na zainteresowane tym, co się dzieje, a nie na urażone zakłócaniem ich spokoju.

Ruch jest coraz większy, coraz więcej krzątających się ludzi, którzy zawieszają transparenty, porządkują...

Czas płynie, słońce nadal przygrzewa, zaczynam czuć się głodna. Kieruję się więc ku piecowi chlebowemu, przy którym krzątają się dziewczyny. Budowane jest ogrodzenie, aby publiczność nie podchodziła zbyt blisko gorącego pieca. Czuję już smak podpłomyków... Opowiadają mi o nich **Katarzyna**

Ampt i **Agata Zarychta**, które ukończyły archeologię w Warszawie. Podpłomyki, zrobione ze zwykłej mąki i wody podobno najlepiej smakują z miodem. Niestety nie mogę jeszcze liczyć na częstunek...

Obok studentki archeologii przygotowują stoisko, przy którym będą robić fryzury pradziejowe. Są już tutaj trzeci raz i jak mówią wiedzą, co się podoba dzieciom, np. fryzury układane przy pomocy rzemyków, bądź takie, w które wplata się rzemyki.

Ruszam dalej, przypatruję się przygotowaniom. Praca w Biskupinie wręcz... Już wkrótce pojawią się tu pierwsi zwiedzający.

PAULINA SZMYT

Comhlan jest ponownie

Wszyscy zainteresowani kulturą i muzyką celtycką ucieszą się wielce z wiadomości, że i w tym roku zawitał do Biskupina zespół *Comhlan*. Grupa tancerzy dwukrotnie w ciągu dnia, w dwu odrębnych występach, prezentować będzie tańce szkockie i irlandzkie wraz z odpowiednimi strojami. Miłośnicy tańców celtyckich będą mogli próbować swoich sił w trakcie warsztatów, organizowanych przez zespół. Osoby szczególnie zainteresowane działalnością *Comhlan* odsyłam na stronę internetową grupy: www.comhlan.erin.krakow.pl

EWA SZCZECIŃSKA